

**Wilhelm Gaj-Piotrowski; Kultura społeczna ludu z okolic Rozwadowa. Prace i materiały etnograficzne t. 26, Wrocław 1967, s. 352.**

Przed jedenastu laty w rzeszowskim numerze miesięcznika *Literatura Ludowa* (r. 1: 1957, nr 3) Julian Krzyżanowski, podkreślając bogactwo i różnorodność folkloru Rzeszowszczyzny, stwierdził: „Jak jednak bogactwa te wyglądają naprawdę, powiedzieć dzisiaj nie umiemy” (s. 4). I nieco dalej: „Wokół samego Rzeszowa na północ, wschód i południe od siedziby województwa istnieją tereny, na których nie postać ponoć noga ludoznawcy, zwłaszcza folklorysty” (s. 5). I rzeczywiście, wystarczy przyrzeć dołączony do tomu 48 w najnowszym wydaniu *Dieł Wszystkich* Oskara Kolberga (Wrocław 1967) wybór „literatury uzupełniającej i najnowszej”, by przekonać się, jak rzadko pojawiają się publikacje o tym regionie. Toteż z radością przyjmuje nauka każdą nową pozycję etnograficzną, traktującą o folklorze tych okolic.

Ostatnio przybyła właśnie praca ludoznawcza o okolicach Rozwadowa, pióra Wilhelma Gaja-Piotrowskiego. Wypełnia ona lukę w obrazie kultury ludowej północnego pasa woj. rzeszowskiego w okolicach Sandomierza. Wprawdzie po pracach S. Matusiaka, Z. Wierzchowskiego i K. Mątyjasa wiemy już trochę o folklorze tych okolic, ale i tu są nadal

poważne luki. Badacze ci bowiem zajęli się głównie tzw. lasowiakami, czyli ludnością osiadłą w pozostałych po puszczy sandomierskiej lasach, podczas gdy Gaj-Piotrowski wziął za przedmiot swych zainteresowań ludność mieszkającą koło Rozwadowa. Teren eksploracji został zacieśniony do najbliższej okolicy miasteczka i „w główniejszych zarysach pokrył się z granicami dawnej parafii charzewicko-rozwałdowskiej z okresu pierwszej połowy osiemnastego wieku” (s. 9).

W wyniku długoletnich badań autor zarejestrował bardzo bogaty materiał z zakresu tzw. kultury społecznej, zarówno duchowej jak i materialnej. Przedstawia on tym większą wartość, że duże uprzemysłowienie badanego regionu (kombinat metalurgiczny w Stalowej Woli), związane z tym ruchy migracyjne ludności i przyjmowanie przez miejscowych ludzi miejskiego standardu życia, przyspieszyły wydatnie gwałtowny zanik kultury ludowej. Młodzież na ogół nie zna już zupełnie dawnych obyczajów, a ludzie starzy, ostatni świadkowie tradycji, wymierają.

Zebrany materiał zgrupował autor w czterech rozdziałach, omawiając kolejno obrzędy doroczne, zwyczaje gospodarskie, obyczaje rodzinne i zwyczaje towarzyskie. W referowaniu treści został w twórczy sposób przejęty układ Kolberga, co nadało pracy bardziej zwartą i konsekwentniej zrealizowaną konstrukcję.

W I-ym rozdziale omówił autor obrzędy i zwyczaje, które wiążą się z cyklem uroczystości roku kościelnego, od tzw. „andrzejek” (29 XI), otwierających Adwent, do dnia Zadusz nego. Oprócz nich czytelnik znajduje opis przesądów, zabobonów i wróżb oraz interesujące informacje o zwyczajowych potrawach, sposobie ich przyrządzania i spożycia.

Rozdział II zawiera opis zwyczajów gospodarskich, „usystematyzowanych — jak pisze autor — wokół trzech okresów. Dotyczą one zajęć jednego dnia, jednego tygodnia i całego roku” (s. 63). Te ostatnie zostały zestawione według cyklu wegetacyjnego, mianowicie od wiosennych siewów do dożynek i wykopków. Mamy dalej relację o jesiennych pracach w domu, jak „siekarkach” (szatkowanie kapusty), prądkach i „pierzaczkach” (darcie pierza). Przy tej okazji zostały również zreferowane zwyczaje związane z hodowlą bydła. Dopełniają całości przepowiednie pogody i przysłowia dotyczące pracy na roli, reprezentujące tzw. ludową mądrość.

W rozdziale III-im przedstawił autor zwyczaje rodzinne „od kolebki po grób”, czyli „całokształt obyczajów i tradycji związanych z życiem jednego pokolenia” (s. 139). Najwięcej miejsca zajęło omówienie wieku dojrzałego, zwłaszcza obrzędów ślubnych i weselnych, mających szczególnie bogatą oprawę w zwyczaje i pieśni obrzędowe. Kończy rozdział omówienie stosunku do ludzi starych i zwyczajów obserwowanych przy śmierci oraz podczas pogrzebu.

Rozdział IV traktuje o zwyczajach towarzyskich, czyli o „sposobach kontaktowania się ludzi między sobą przy pomocy żywego słowa, gestów” (s. 268), zarówno w rodzinie, jak i poza nią. Osobno zostało omówione „zaklinanie się” i dość ważne w życiu towarzyskim na wsi przewiska. Nie zabrakło w tym rozdziale również rejestru najczęściej używanych przekleństw. Ten ostatni ustęp (s. 287 — 289) opracował Józef Puciłowski. Na uznanie zasługuje uzupełnienie tekstu książki materiałem ilustracyjnym, mianowicie 32 fotografiami, oraz nutami 213 pieśni i przyspiewek. Znalezienie potrzebnego tekstu dalszych zwrotek ułatwia alfabetyczny spis incipitów. Zamyka pracę streszczenie w języku angielskim oraz „Wskazówki dla orientacji w pracy”. Jest to po prostu

dokładny indeks rzeczowy, w którym autor dodatkowo objaśnił wyrażenia gwarowe.

Opis folkloru rozwadowskiego poprzedził Gaj-Piotrowski krótkim wstępem metodycznym. Chyba względ na pośpiech w publikacji ginących zwyczajów, a przede wszystkim planowane przez autora na później „całościowe i wyczerpujące opracowanie kultury materialnej i społecznej z okolic Rozwadowa” (s. 10), spowodowały skrócenie wstępu do minimum. Autor nie wyszedł tu poza oznaczenie terenu badań i poza krótką informację o stosowanej metodzie. W tym leży przyczyna niedosytu a zarazem zastrzeżeń i wątpliwości, jakie rodzą się przy lekturze uwag wstępnych.

Przed wszystkim odczuwa się brak najwzięźlejszego choćby omówienia literatury przedmiotu. Autor zapewnia wprawdzie, że „wykorzystano również dotyczące tego regionu publikacje, jakie dotychczas ukazały się w druku” (s. 13), a lektura dalszych partii tekstu w pewnej mierze to potwierdza, ale poza trzema pracami K. Mątyjasa, *Boże Narodzenie* (Lwów 1902), *Nowy rok u ludu* (Kraków 1902), *Zapust, Popielec, Wielkanoc* (Lwów 1895), kilkakrotnie cytowanymi w I-ym rozdziale, nie przytacza żadnych innych publikacji, nawet Oskara Kolberga i Aleksandra Saloniego. Ta zaś niedokładność w dokumentacji rodzi u czytelnika wątpliwości, czy np. czterech pieśni, które u Kolberga opatrzone są notatką proveniencyjną „od Rozwadowa” (t. 48, s. 154, 163, 186) i „Rozwadów” (s. 176), nie odnotował autor dlatego, że może obecnie już zaginęły. A może po prostu je przeoczył?

Znacznie poważniejszym brakiem jest rezygnacja z próby bodaj szkieletowego usytuowania kultury społecznej ludu rozwadowskiego w folklorze szerszej okolicy, a także w folklorze ogólnopolskim, czyli próby wyodrębnienia w niej elementów ogólniejszych i stanowiących specyficznie lokalną, nie występującą nigdzie indziej, właściwość. Bez takiej prowizorycznej choćby analizy ludowej kultury społecznej omawianego regionu, należy przyjąć pracę Gaja-Piotrowskiego tylko jako cenny i bogaty zbiór materiałów, które dopiero mogą posłużyć do napisania wyczerpującej monografii rozwadowskiego folkloru.

Z pełną przeto recenzją należy poczekać do ukazania się zapowiedzianego tomu drugiego. Z pewnych napomknien autora należy wnioskować, że tom drugi będzie poprzedzony odpowiednio obszernym wstępem. Niniejsze uwagi mają na celu na razie tylko informację o tej cennej z różnych względów publikacji. Dodatkowo należy podkreślić, że publikowany przez Autora materiał dostarcza podstaw do badań w zakresie socjologii religii, historii liturgii itp.

Wielki petyzm autora, widoczny w opracowaniu folkloru stron rodzinnych, pozwala się spodziewać, że mając za sobą znaczny etap rejestracji potrzebnego materiału, przeanalizuje go wszechstronnie i dostarczy nauce gruntowne studium o zwyczajach regionu rozwadowskiego.

Ks. Andrzej Guryn OFMConv.